Władysław KOT

RODZAJE WARTOŚCI MORALNYCH I MYŚLOWE RELACJE MIĘDZY NIMI

1. Edukacyjny kontekst systematycznej rekonstrukcji układów wartości moralnych

Z perspektywy filozofii humanistyki, respektującej socjopragmatyczną koncepcję kultury, zatem z perspektywy, którą przywykłem stosować od dwudziestu już lat[1], refleksja nad statusem społecznym wartości, przynależna skądinąd dyscyplinie zwanej aksjologią uwikłana jest (i pominę tu dla prostoty samą filozofię, dyscyplinę humanistyczną, która bezpośrednio zajmuje się uprawomocnieniem różnych układów wartości nadrzędnych, zwanych światopoglądowymi[2]) bodaj najbardziej ze wszystkich dyscyplin zwanych humanistycznymi w wartościowanie.

Częstym przedmiotem zainteresowania aksjologii (zlokalizowanej, jak przyjmuję, w zakresie kulturowo charakteryzowanej filozofii humanistyki) jest systematyczne rekonstruowanie wszelkich rodzajów wartości, zaznaczających się w obszarze względnie zautonomizowanych dziedzin kultury. Owo kulturowe podejście do ustalania rodzajów wartości i ich ponadjednostkowego statusu („obowiązywania") świadomie rezygnuje, przynajmniej w przypadku socjopragmatycznej koncepcji całokształtu kultury, z rozstrzygania o tym, jak mianowicie owe wartości istnieją, jakie jest ich źródło i co „zmusza" ludzi do

---

[1] Pełną i skrótowe charakterystyki tej koncepcji znaleźć można w licznych pracach Jerzego Kmity i autorów, którzy stosują tę koncepcję w swoich badaniach humanistycznych. Wykaz dorobku publikacyjnego J. Kmity dostępny jest w: *Humanistyka jako autorefleksja kultury*, red. K. Zamiara, CIA Books, Poznań 1993/1995. Wyposażenie konceptualne tego ujęcia kultury filozofowania przedstawiam w: W. Kot, *Materiały do nauczania filozofii. Podstawowa terminologia*, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1990.

[2] Obszernie kwestię tę omawiam w: W. Kot, *Historyczna zmienność typów funkcjonowania filozofii w kontekście dziedzin kultury*, Wyd. CIA Books, Poznań 1990.

ich respektowania. Stąd zresztą światopoglądowe (właśnie) uprawomocnienie jakichkolwiek wartości (praktycznie uchwytnych i nadrzędnych) polegać może tylko na ustalaniu, dlaczego jedne wartości sa tylko deklarowane (lecz nie respektowane), inne – przeciwnie – są stosowane, ale nikt się do ich afirmacji nie przyznaje, czy wreszcie – co jest przypadkiem najczęściej spotykanym – stopień i zakres jednoczesnego akceptowania i respektowania tylko w szczególnych przypadkach jest jednakowy.

Zaznaczające się w poszczególnych typach praktyki kulturowej zespoły wartości (norm) mogą być przeto porządkowane na różne sposoby; zależy to poniekąd od tego, jakie koncepcje kultury zostają uprzednio założone. Przyjmowana tutaj społeczno-regulacyjna (czy: socjopragmatyczna) koncepcja tego rodzaju „podpowiada" zwłaszcza kryterium funkcjonalne, tj. miejsce, jakie dany rodzaj działalności, regulowanej przez odpowiednią dziedzinę kultury, zajmuje w społecznym podziale pracy (w poszczególnych zaś członach tego rodzaju dopełniających się działań i ich wytworów – rozmaite, historyczne i lokalne, układy wartości praktycznych i nadrzędnych, zwanych światopoglądowymi – tworzą różne zbiory preferencyjne). W jednych rodzajach działalności uregulowanej kulturowo przeważają wartości praktycznie uchwytne („życiowe"), w innych zaznaczają się niemal wyłącznie wartości nadrzędne (czy „ostateczne", autoteliczne).

Proponowane tutaj rozróżnienia i systematyzacje dotyczą kultury obyczajowo-moralnej, a dokładniej – właśnie moralnej, etycznej składowej tego typu kultury. Mają one zaś sens głównie w zakresie podnoszenia efektywności praktyki edukacyjnej: wskazywanie pewnego „myślowego" porządku w zakresie społecznie zaznaczających się wartości (moralnych) i ich skonkretyzowanych układów (tj. poszczególnych etyk normatywnych) może znakomicie ułatwić perswadowanie wychowankom (studentom w szczególności), że jednym z warunków pełnienia funkcji regulacyjnej przez takie etyki normatywne jest możliwie wysoce świadomy udział w ich praktykowaniu jednostek, po których można się spodziewać, że ich jednostkowy interes zbieżny jest ze zbiorowym zapotrzebowaniem na możliwie optymalny stosunek akceptowania i respektowania na co dzień owych norm.

Właśnie dla potrzeb edukacji etycznej (która – obok udanych przykładów stosowania w praktyce preferowanego układu norm etycznych – stanowi niepomijalny warunek podtrzymywania nabytych już kompetencji moralnych, a także podnoszenia czy modyfikowania świadomości etycznej w danej społeczności) wyróżnić można następujące poziomy tego wartościowania.

A – wybór wartości moralnych, o których przyjmuje się, że powszechnie winno się je realizować,

B – wartościowanie cech typów osobowości – jednostek, które mają nabyć je w procesie wychowywania instytucjonalnego – z punktu widzenia zdolności nosicieli tych cech do realizowania wartości wybranych w ramach A (w skrócie: do realizowania wartości rodzaju A),

C – wartościowanie skuteczności działań wychowawczych, zmierzających do kształtowania u wychowanków cech etycznie pozytywnych ze względu na B (nazwijmy w skrócie owe cechy wartościami rodzaju B); wartościowanie to z reguły nie jest czysto instrumentalne, tj. liczące się wyłącznie ze skutecznością (zwykle mu towarzyszy),

D – etyczne wartościowanie samych działań wychowawczych.

Jeśli powyższe rozróżnienia są trafne (i taki porządek konsekwencji działań rozpoznających wartości etyczne da się wyróżnić w zakresie edukacji moralnej) i wyodrębniają adekwatnie powyższe cztery poziomy wartościowań, to trzeba powiedzieć, że przy założeniu, iż rzeczą tzw. nauki jest wyłącznie ustalanie zależności przyczynowych oraz wyjaśnianie, a także przewidywanie badanych stanów rzeczy za ich pomocą, problematyka badań w zakresie edukacji moralnej mieści się – bezwarunkowo – w problematyce tak rozumianej nauki jedynie na pozaetycznym poziomie wartościowania poziomu C. Nie znaczy to jednak, że wartościowania należące do pozostałych poziomów nie podlegają „racjonalnej" argumentacji, pozytywizmowi bowiem wolno przeciwstawić opinię, iż także argumentacja korzystająca z jakichś przesłanek wartościujących (czy możliwa jest ich całkowita eliminacja?) nie musi być wcale „nieracjonalna".

Głównym wszelako powodem, dla którego wskazuję tu poziomy wartościowania moralnego, jest potrzeba zlokalizowania, w kontekście owych poziomów, zagadnień rozważanych przez filozofię humanistyki. Aksjologia wartości (kultury) moralnej podejmuje mianowicie zagadnienia mieszczące się wyłącznie na poziomach A i B, nie dąży też bynajmniej do sporządzenia jakiejś, skądinąd wielce ryzykownej, inwentaryzacji kompletnej wartości rodzaju A.

2. Wartości moralne – podstawowy składnik, wyznacznik światopoglądu

Światopogląd religijny czy filozoficzny (magia[3] to jednak całkowicie inny rodzaj praktykowania tego, co „święte", tj. *sacrum*) wskazuje całe *spectrum*, rozległą dziedzinę wartości „ostatecznych", najwyższych, nadrzędnych oraz środki, sposoby ich realizacji. Każdy pogląd na świat ustala zatem ponadjednostkowo ważne stany rzeczy, czyli właśnie *wartości* (wskazywane za pomocą *norm*) oraz precyzuje sposoby ich urzeczywistniania, zbliżania się do nich, ich obrony, umacniania (i są to *dyrektywy*, a ich postacią słowną są *reguły*). Wszelki światopogląd jest przeto zawsze normatywny, gdyż na jego gruncie dokonuje się wyboru spośród mnogości stanów rzeczy, które mogą być uznane za

[3] G. Banaszak, J.Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 35 i n.

świętości, za *sacrum*, wartość najwyższą i ostateczną (a więc coś, co już niczemu nie służy, gdyż jest celem samym dla siebie, nigdy nie jest środkiem, zawsze jest sensem najwyższym).

Tu spór toczy się niemal od tysięcy lat: czy owe wartości światopoglądowe są dowolnie przyjmowane przez ludzi, czy też są efektem pewnego rodzaju „umowy społecznej", czy też przeciwnie – są otrzymywane od Boga czy Bogów, są efektem odkrywania zasad, które w zmysłowo nieuchwytnym świecie (idealnym) stanowią fundament świata widzialnego. Pierwsi nazywani są „relatywistami", drudzy „absolutystami". Spory te miewają konsekwencje praktyczne: przewaga relatywistów prowadzi do rozszerzania prywatności w myśleniu, wyborów i działań motywowanych światopoglądem – przewaga absolutystów wprost przeciwnie: niemal wszystkie kwestie zależne od dokonanego (już nie dobrowolnie zresztą) wyboru światopoglądowego są poddane regulacji obyczajowo-instytucjonalnej, w istocie prawnej.

Na naszych oczach toczy się właśnie kolejna faza sporu o to, jakie obszary wyborów światopoglądowych mogą być sferą autonomicznych decyzji (prywatnej) jednostki, jakie zaś przesądzają obyczaje czy normy prawa (religijnego, państwowego), czyniąc z jednostki integralny składnik grupy. Godzi się zauważyć, że analogiczną do religijnej w tym względzie rolę absolutnego regulatora światopoglądowego o charakterze świeckim pełniły (a tu i ówdzie pełnią nadal czy też usiłują pełnić) ideologie polityczne. Są jednak religie, które – jak chociażby szereg odmian chrześcijaństwa reformowanego czy niektóre religie Wschodu – programowo ograniczają się do prywatności człowieka: nie łączą decyzji światopoglądowych z pośmiertnym losami jednostki, wskazują wartości ostateczne jako godne realizacji ze względu na same te wartości, nie zaś dlatego, że można zyskać jakąś nagrodę (w szczególności: po śmierci) czy też zostać ukaranym (np. wiecznym piekielnym potępieniem).

Religie i filozofie – jako poglądy na świat – ustalają przeto, każda na swój sposób, co zmusza nas do tego, ażeby uznawać: 1) za *Rzeczywistość* to a to (np. byt duchowy, nadprzyrodzony, Boga osobowego, Jedynego, byt przyrodniczy, rzeczywistość praktycznie uchwytną, widzialną, fizyczną); 2) za *Prawdę* to a to (np. efekt dociekań teoretycznych czy wynik obserwacji naocznych); 3) za *Piękno* to a to (np. dokładnie naśladujący krajobraz malunek czy wytwór fantazji abstrakcjonisty); 4) za *Dobro* to a to (np. czyn bohaterski na polu bitewnym lub codzienną służbę ludziom chorym). Światopoglądy zajmują się tymi czterema grupami wartości ostatecznych; nas interesuje ta czwarta: DOBRO.

Kultura moralna/etyczna stanowi ten składnik (religijnych czy/i filozoficznych) poglądów na świat, który zajmuje się precyzowaniem, propagowaniem i wdrażaniem, ochroną i umacnianiem *dobra* oraz zwalczaniem zła (negatywne stany rzeczy). Zajmuje się także, a bodaj i przede wszystkim, poszukiwaniem różnych sposobów osiągania owego *dobra* oraz ograniczania

– odpowiednio – zła. Wchodzi także w grę zabieganie o pozyskiwanie zwolenników, zwalczanie konkurencyjnych stanowisk moralnych/etycznych. Trzeba wszelako zauważyć, że wielu moralistów i etyków (nie są to grupy tożsame, ale odpowiednie różnice są mało istotne: moraliści zwykle i głównie swoją rolę pojmują jako misję zbawczą, gdy etycy, zwłaszcza z kręgów filozofii akademickiej, kładą większy nacisk na kulturoznawstwo, na socjologię i edukację moralną/etyczną różnych stanowisk) próbuje budować zupełnie nowe systemy normatywne, układy wartości tworzących łącznie określone *dobro*.

Wielu nie traci nadziei, że uda się – być może – skonstruować jakiś uniwersalny system moralny/etyczny, który zaakceptują zwolennicy różnych religii i filozofii. Osobiście takie poszukiwania pochwalam, jakkolwiek – z kulturowych właśnie powodów – nie widzę możliwości dopracowania się tego rodzaju uniwersalnego systemu normatywnego. Istnieją inne możliwości wybrnięcia z kłopotów, jakie niesie pluralizm i relatywizm moralny/etyczny: należy rozdzielić sferę moralności/etyki publicznej od sfery prywatności, w której każdy kieruje się takim systemem, jaki najbardziej mu odpowiada, pilnie bacząc, ażeby nikomu nie narzucać wartości, które osobiście uważa za ostateczne. Podejrzewam, że nie mamy innej drogi jako ludzkość, jak tylko tolerancja przy uzgodnieniu zakresu spraw zbiorowych, które musimy wspólnie szanować. Istnieją już zresztą propozycje normatywne, które mają szansę uzyskać szerszą, wręcz „planetarną" akceptację (będzie jeszcze o tym mowa w punkcie poświęconym etyce współczesnej).

Kończmy ten fragment opracowania: Moralność/etyka wyraża się w okazywaniu stosunku do wartości podpadających pod kategorię *dobra*. Jednostka, odnosząc się do innego człowieka (jako człowieka właśnie, tj. wartości „samej dla siebie"), swoim zachowaniem – a w tym również zachowaniem werbalnym, dokonywanym słowami, wartościowaniem działań innych ludzi (bywa też: swoich własnych) – manifestuje naocznie, komunikuje niejako swemu otoczeniu to, jaki żywi stosunek do wartości ostatecznej (np. ustępując miejsca siedzącego w pojeździe publicznym osobie starszej czy chorej, utwierdza praktycznie wartość moralną/etyczną, jaką jest szacunek i pomoc w stosunku do człowieka o zmniejszonej sprawności psychofizycznej). Takimi wartościami są chociażby: zbawienie, wolność, godność, szczęście, heroizm, dzielność, bogactwo, władza, posłuszeństwo, bezpieczeństwo, honor, spolegliwość, solidarność, miłość, wierność, solidność, słowność, ofiarność.

Można wyróżnić kilkaset wartości światopoglądowych, „ostatecznych" i wartości praktycznie uchwytnych, zwanych też „instrumentalnymi". Można je jednak połączyć co najmniej w dwa szeregi po 18 typów każdy[4]. Granica między

[4] A. Lewicka-Strzałecka, *Wartości ostateczne a wartości instrumentalne*, „Prakseologia" 1991, nr 3-4.

tymi rodzajami wartości nie jest ostra: instrumentalne mogą – w ramach jednych systemów religijnych czy filozoficznych (obyczajowych czy/i moralno-etycznych) – uzyskiwać pozycję ostatecznych i *vice versa*. Istotne jest, jak dany, wyróżniony społecznie stan rzeczy (dodatnio bądź negatywnie), bo tak najlepiej jest definiować wartość, otóż jak to, co ważne, doniosłe, cenne, pożądane, upragnione jest osiągane. Wartość ostateczna (system takich wartości) jest/są pojmowana/e jako bezwzględna/e (autoteliczne są celem samym w sobie, niczemu innemu już nie służą, nie są środkiem). Wartość praktycznie uchwytna, instrumentalna, system takich wartości, jak jedno z jej/ /ich określeń wskazuje: to takie stany rzeczy, procesy, czynności, które umożliwiają realizację wartości ostatecznych, ich zachowanie, obronę, zwiększenie, upowszechnienie. Wyróżnione tu już wcześniej dyrektywy/reguły, jako społecznie zalecane sposoby realizacji norm wskazujących wartości nadrzędne, ostateczne – to także więc wartości, tyle że podrzędne, właśnie „techniczne", sprawnościowe, prakseologiczne, praktyczne, uchwytne w codziennym doświadczeniu społecznym ludzi.

WARTOŚCI OSTATECZNE: 1. Bezpieczeństwo grupowe, narodowe (zabezpieczenie przed agresją). 2. Bezpieczeństwo rodziny (troska o najbliższych). 3. Dojrzała miłość (bliskość seksualna i duchowa). 4. Dostatnie życie (dobrobyt). 5. Mądrość (dojrzałe rozumienie życia). 6. Poczucie dokonania (wniesienie trwałego wkładu do wspólnoty). 7. Poczucie własnej godności (samopoważanie, samoakceptacja). 8. Pokój na świecie (ludzkość wolna od wojny i konfliktów zbrojnych). 9. Prawdziwa przyjaźń (bliskie koleżeństwo). 10. Przyjemność (miłe uczucia, brak nadmiernego pośpiechu). 11. Równowaga wewnętrzna (brak konfliktów w obrębie własnej osobowości). 12. Równość i sprawiedliwość (braterstwo, jednakowe szanse dla wszystkich). 13. Szczęście (radość, zadowolenie, satysfakcja z życia, dobrostan). 14. Piękno dzieł sztuki i środowiska naturalnego. 15. Uznanie społeczne (akceptacja, poważanie/prestiż, podziw, sympatia). 16. Wolność (osobista niezależność i autonomia intelektualna, wolność wyboru). 17. Zbawienie (nadzieja na niebiańskie życie wieczne po śmierci). 18. Życie pełne przeżyć radosnych, przyjemnych i ciekawych (życie czynne, aktywne, zdrowe, długie, pożyteczne, dostrzeżone przez innych).

WARTOŚCI PRAKTYCZNIE UCHWYTNE: 1. Ambitny (pracowity, z aspiracjami). 2. Czysty (zadbany, schludny). 3. Intelektualista (inteligentny, myślący). 4. Kochający (czuły, delikatny). 5. Logiczny (konsekwentny, rozumny). 6. Niezależny (nie podporządkowany nikomu, samodzielny). 7. Obdarzony wyobraźnia (śmiały, twórczy). 8. Odpowiedzialny (nie-

zawodny, rzetelny, godny zaufania). 9. Odważny (broniący swoich przekonań). 10. Opanowany (powściagliwy, zrównoważony, cierpliwy, wytrwały). 11. O szerokich horyzontach (o otwartym umyśle). 12. Pogodny (wesoły, niefrasobliwy). 13. Uczynny (niosący pomoc). 14. Posłuszny (wypełniający polecenia, ale nie „ślepo", pełen szacunku). 15. Uczciwy (niezdolny do oszustwa, szczery, prawdomówny). 16. Uprzejmy (życzliwy, grzeczny wobec innych, bezstronny). 17. Uzdolniony (chętnie i łatwo uczący się, umiejętny w działaniu). 18. Wybaczający (niepamiętliwy, nie chowający uraz, odrzucający nienawiść).

Poszczególne etyki normatywne stanowią różne kompozycje powyższych wartości i zawierają, jak zobaczymy, szereg dalszych elementów. Zwykle też przesądzają, które z tych wartości są ostateczne właśnie, które zaś instrumentalne, choć bywa, że rozróżnienie nie jest zbyt wyraźne. Wielką też rolę odgrywają w dokonywaniu takich „rachunków" wartości (czy lepiej: ich „ważenia"), dyrektywy (a zatem również wartości/normy, tyle że odnoszone tylko do wartości praktycznie uchwytnych), które ułatwiają radzenie sobie ze sprzecznościami zarówno co do wyboru najlepszych sposobów realizacji wartości ostatecznej, jak i uporania się z hierarchizacją wartości ostatecznych, układem preferencyjnym (co jest ważniejsze od czego; a wszystkich wartości ostatecznych, nawet tylko tych przez siebie akceptowanych, jednocześnie i w takim samym stopniu realizować się nie da). Przykładowo (co do ostatniego problemu): w sferze wartości uchwytnych praktycznie (często) warunkiem ich (w procesie rynkowej wymiany) uzyskania jest uprzednie zdobycie ekwiwalentu ogólnego, tj. środków płatniczych; te zaś można posiąść różnymi sposobami, z których jedne będą manifestacją umocnienia własnej godności (uczciwe pozyskanie pieniędzy), gdy drugie (oszustwo, przywłaszczenie) mogą dać szczęście – zwykle krótkotrwałe, ale nawet intensywne.

Wiele wartości może jednak występować jednocześnie w obu systemach danej etyki normatywnej. Rodzi to wiele probiemów, jak się bowiem rzekło – nie da się realizować wszystkich (setek) wartości obu rodzajów. Osiągając jedne, za pomocą takich oto sposobów, zaniedbujemy inne czy nawet je nadwerężamy (bądź wręcz uszczuplamy czy niszczymy). Przykładowo: *uczciwość*, wartość, która występuje często jednocześnie w obu porządkach – bywa traktowana jako nadrzędna (i żadne okoliczności nie usprawiedliwiają odstąpienia od niej) lub jako praktycznie uchwytna (gdy uważa się, że np. w biznesie na dłuższą metę warto prowadzić uczciwy interes, aniżeli dla zysku doraźnego korzystać z byle okazji popełnienia nieuczciwości: na szacunek firmy w interesach pracuje się latami, stracić go można w jednej chwili, a odzyskuje się prestiż długo i nigdy do końca). Podobnie: *aktywność* to również wartość dwoista.

3. Elementy składowe dowolnej etyki normatywnej

Zapoznanie się z kilkoma etykami normatywnymi, a więc takimi moralnymi systemami wartości, które co najmniej funkcjonują w naszej kulturze duchowej, choć nie zawsze są świadomie przyjmowane, głoszone i propagowane, wymaga uprzedniego zorientowania się w tym, co mianowicie takie etyki w swej budowie/strukturze zawierają. Od razu zauważmy, że możemy mieć do czynienia z etykami, które są nader „ubogie", gdyż sprowadzają się do kilku zaledwie norm i reguł. Taki charakter miały liczne etyki filozoficzne starożytności (np. hedonizm, cynizm, stoicyzm). Bliższe naszym czasom propozycje etyk normatywnych, odnosząc się do różnych, coraz bardziej złożonych fragmentów społecznego życia ludzi, stały się coraz bardziej zasobne w normy i reguły, a co więcej – zaczęły już szerzej rozważać pradawne, ale niegdyś lekceważone, zjawisko konfliktu wartości, rosnących trudności dokonywania wyboru między dobrem a złem (skoro istnieje nie tylko dobro niższe i wyższe, ale także - większe i mniejsze zło).

Dla potrzeb szkolnych warto jednak poszukiwać wszystkich elementów, z jakich może składać się „pełna" etyka. Dopiero bowiem porównanie norm czy reguł z tego samego „piętra budowli", jaką jest każdy system (chociażby) przekonań etycznych, pozwala na rozważanie np. kwestii, dlaczego to jedne etyki normatywne są chętniej głoszone (a zwłaszcza stosowane na co dzień w różnych dziedzinach życia zbiorowego), inne zaś – nawet (bywa) gorąco popierane przez instytucje wyznaniowe czy ruchy ideologiczne – nie są praktykowane ani nawet skutecznie propagowane. Bywa również i tak, że zdecydowani wyznawcy przewag określonej etyki normatywnej, np. (u nas) katolickiej etyki normatywnej, przy bliższym rozpytywaniu ich w tej materii prezentują małą wiedzę czy wręcz mylą normy i reguły etyczne, należące *de facto* do różnych systemów, różnych układów wartości moralnych (często nawet: niezgodnych czy wykluczających się).

Jaskrawe przykłady: W Polsce Ludowej przez całe dziesięciolecia, zwłaszcza zaś w wojsku i w milicji, a także (rzecz jasna) w dwumilionowej partii rządzącej, usilnie propagowano marksistowską etykę normatywną (zresztą w jej wykładni leninowskiej) oraz łączone z nią świeckie obyczaje i obrzędy; na pokaz nawet wielu manifestowało szacunek do „socjalistycznego systemu wartości", wszakże prywatnie – zwłaszcza w ramach kultywowania obyczajowości – powszechnie stosowano katolickie rytuały religijne. Przez wiele lat miało miejsce zjawisko nie znane w innych krajach rozwiniętych cywilizacyjnie: do Kościoła rzymskokatolickiego przyłączali się (chodzili np. na msze niedzielne) zdecydowani ateiści, dając tym wyraz swego moralnego sprzeciwu wobec totalitarnych rządów monopartyjnych w Polsce. Skądinąd poważna liczba katolików (nie tylko zresztą w Polsce) nie tylko nie stosuje się

do nakazów i zakazów katolickiej etyki seksualnej (czy szerzej: etyki życia rodzinnego), ale głosi swoje odrębne w tej sprawie (odrębne np. od opinii papieża) stanowisko.

Takich elementów składowych, dających się uchwycić zwłaszcza w najbardziej rozbudowanych etykach normatywnych, jest jedenaście[5]. Oto one.

1) **Centralna wartość aksjologicznie nadrzędna**. Zwykło się tę wartość moralną nazywać „ostateczną", najwyższą świętością – zarówno religijną, jak i świecką (nadprzyrodzoną czy doczesną). Stanowi ona cel sam w sobie i nie może być już (tym samym) środkiem do osiągania jakiejś innej wartości moralnej. Dla wielu, choć nie dla wszystkich, religii taką wartością nadrzędną i centralną, autoteliczną (celem samym dla siebie) jest Bóg osobowy, a praktycznie: bezwzględne posłuszeństwo normom i regułom orzekanym (z upoważnienia i w imieniu Boga) przez kapłanów. Na gruncie wielu etyk świeckich może to być np. osiąganie *dobrostanu*, a więc prowadzenie egzystencji dostatniej, zdrowej, interesującej, bezpiecznej i pożytecznej (bez jej ograniczania ze względu na spodziewane satysfakcje po śmierci). Dla mnie – skoro już wcześniej ujawniłem swoje preferencje etyczne: przywiązanie do Kotarbińskiego etyki *spolegliwego opiekuństwa* (etyki porządnego człowieka), ostatnio wzbogaconej – przynajmniej w mym indywidualnym wariancie tej doktryny – przez elementy etyki „nowego humanizmu" (rozwijanej aktualnie w kręgach humanistycznych Stanów Zjednoczonych) oraz „etyki ponowoczesnej" – taką wartością centralnie nadrzędną dla przywołanych tu etyk jest „autonomia intelektualna". Jej bliższym omówieniem zajmę się jednak przy innej okazji.

2) **Normy ustalające pryncypia, hierarchię wartości**. Wartości, nie tylko zresztą wartości światopoglądowe, a w tym etyczne, tworzą, niekiedy bardzo rozbudowane, układy hierarchiczne, gdzie jedne z nich są podporządkowane innym, a wszystkie – jak się rzekło – wcześniej omówionej wartości „ostatecznej". Niekiedy jednak proponuje się ograniczyć normy tylko do jednej, ale właśnie dlatego do normy o szczególnej mocy aksjologicznej, zobowiązującej człowieka do okazywania jej bezwzględnego posłuszeństwa. Tak jest np. ze sławnym *imperatywem kategorycznym* Immanuela Kanta, który domaga się tylko tego, ażeby stosować wobec innych zasady (normy i dyrektywy), co do których pragnie się, ażeby stosowane były powszechnie (a więc i wobec mnie samego także). Dla np. katolickiej etyki normatywnej takim wykazem pryncypiów jest Dekalog.

3) **Normy ustalające wartości swoiste dla danej etyki**. Kilkadziesiąt systemów etyki normatywnej, jakie pojawiły się w tradycji kultury śródziemnomorsko-europejskiej oraz wschodniej (Indii, Chin, Japonii) i w większości

[5] Propozycję takiego układu przedstawił w swoim czasie J. Trębicki, zob. *Etyka Maxa Schelera*, PWN, Warszawa 1973. Wprowadziłem do niego przed laty pewne modyfikacje, zob W. Kot, *Podstawy marksistowsko-leninowskiej filozofii*, cz. I, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1978.

przypadków są deklarowane oraz praktykowane także i dzisiaj, wyraźnie odróżnia się od siebie. Już sama nazwa zwykle informuje o specyfice danego systemu norm/wartości i odpowiadających im dyrektyw realizacyjnych. Jest tak chociażby w przypadku kilku etyk świata starożytnego: *hedonizm* – bo swoistą tu wartością, skądinąd także centralną, jest doznawanie w życiu przyjemności (fizycznych/zmysłowych i/lub duchowych/intelektualnych); *cynizm* – albowiem eksponuje się w niej otwarte, publiczne życie „zgodne z naturą", nie liczące się z konwenansami/zwyczajami towarzyskimi czy stanowymi; *stoicyzm* – skoro szczególnie zaleca się tutaj zachowywanie dystansu (i obojętnego spokoju) wobec zewnętrznych konieczności przyrodniczych, głosząc przy okazji, że w świecie natury panują żelazne konieczności, którym nie udaje się nikomu przeciwstawić. Etyki, które biorą nazwę od imienia/nazwiska założyciela (np. Kantowska, Konfucjańska, Buddyjska, Kotarbińskiego), też poniekąd informują o tym, jaką normę uważają za wyróżnik swojej odmienności, swego tytułu do ubiegania się o wybór u ludzi, którzy poszukują innego systemu wartości moralnych niż ten, jaki dotąd głosili czy praktykowali.

4) **Ilustracja wzoru osobowego**. Dla każdej etyki normatywnej, jeżeli jej rzecznicy chcą umacniać w niej dotychczasowych zwolenników oraz pozyskiwać nowych, jest sprawą szczególnie ważną, ażeby okazywać, na licznych przykładach ludzi praktykujących ją na co dzień i w różnych, niekiedy granicznych egzystencjalnie, sytuacjach współżycia społecznego, że jest to możliwe, że nie jest to etyka wyłącznie dla bohaterów, herosów (wymagająca więc szczególnego nasilenia woli i dążenia do doskonałości w tym względzie). Systemy moralno-etyczne wskazują zatem osoby – mityczne, literackie czy historyczne – które w swoim życiu potrafiły realizować wszystkie wartości danej doktryny, a zwłaszcza wartość swoistą. Tak więc religijne etyki normatywne stawiają za wzór osobowy bądź to swoich założycieli (zwłaszcza gdy nie byli oni Bogami, np. Konfucjusz, Mahomet), bądź świętych, guru, uzdrowicieli czy nauczycieli kultu. Etyki świeckie/filozoficzne uciekają się do przykładów osób historycznie zaświadczonych (np. Janusz Korczak dla etyki spolegliwego opiekuństwa T. Kotarbińskiego: nie pozostawił powierzonych jego opiece dzieci żydowskich, ekspediowanych do gazu, dobrowolnie zginął razem z nimi) czy też do postaci literackich (np. Syzyf dla etyki egzystencjalnej: ponawianie codziennego trudu życia z pełną świadomością zbliżania się do nieuniknionej śmierci).

5) **Źródło racji przekonań dyrektywalnych dotyczących realizacji wartości nadrzędnych**. Idzie tu o wskazanie powodów, dla których zwolennik danej etyki normatywnej powinien być posłuszny nakazowi spełniania (w stopniu najwyższym) wszystkich jej wartości/norm i stosowania właściwych im dyrektyw postępowania. Jest to szczególnie ważne miejsce w repertuarze

argumentów, które wskazuje się, przede wszystkim swoim zwolennikom, ażeby utwierdzić ich wolę trwania przy danej moralności/etyce i zachęcić ich do nieustawania w wysiłku doskonalenia się w jej praktykowaniu. I chociaż etyka tym różni się od obyczajowości i prawa państwowego, że przystąpienie do jej zwolenników – przynajmniej nominalnie (bo trudno tu mówić o takiej kondycji w przypadku dziecka czy członka małej, jednorodnej kulturowo społeczności plemiennej) – jest sprawą wolnego wyboru, to przecież wiele doktryn chętnie stosuje naciski: obiecuje korzyści posłusznym, grozi dolegliwościami leniwym czy krnąbrnym. Szereg religijnych etyk normatywnych (choć nie wszystkie: nie czyni tak przykładowo buddyzm) powołuje się na boski autorytet założyciela i jedyną rację dla okazywania posłuszeństwa normom i dyrektywom moralnym swego systemu czyni wolę twórcy (całego zresztą świata, nie tylko osobiście objawionej ludziom etyki). Etyki świeckie nie dysponują tak wyrazistymi sankcjami pozytywnymi, a więc zachętami do uprawiania danego systemu wartości moralnych. Powołują się najczęściej na względy praktyczne: a to, że lepiej się żyje wśród ludzi, którzy pilnują przestrzegania nakazów i zakazów danej etyki, a to, że kultywujący pewne wartości człowiek doznaje z tego tytułu satysfakcji (ma spokojne sumienie), a to chociażby, że zasłuży sobie na pochwałę otoczenia, a zwłaszcza okażą mu uznanie ludzie, których sam darzy szacunkiem.

6) **Sankcja negatywna**. Jak to widać, raczej dosyć łatwo powyżej wskazywałem na sankcję pozytywną: dlaczego zwolennicy danej etyki powinni być posłuszni jej wskazaniom. Skoro jednak – jak na to wskazuje przebogata dokumentacja historyczna (z Biblią włącznie) – ludzie przejawiali zadziwiającą skłonność do niestosowania się do nader wyraźnie zakomunikowanych im z Nieba kodeksów, zestawów norm i reguł, przeto twórcy etyk normatywnych uciekali się często do gróźb. Straszyli wyznawców rozmaitymi dolegliwościami doczesnymi czy pośmiertnymi w przypadku, jeżeli uparcie będą unikali nakazów czy łamali zakazy. Etyki religijne dosyć często groziły wystąpieniem gniewu bożego, prowadzącego do cierpień, strat materialnych czy poniżenia godności, zwłaszcza zaś – pośmiertnego, wiecznotrwałego potępienia. Etyki świeckie przestrzegają tu bądź przed pojawieniem się udręk sumienia, bądź piętnowania przez bliźnich (do ostracyzmu – zerwania kontaktów czy wręcz fizycznego wykluczenia ze wspólnoty), gdy jednostka uporczywie odmawia stosowania się do (głównych przynajmniej) norm i reguł moralnych lub drastycznie narusza wartość centralną.

7) **Reguły osiągania satysfakcji ze współżycia społecznego**. Ludzie są ludziom potrzebni – to dobrze znane, obiegowe spostrzeżenie socjologiczne (i psychologiczne). Jednostka ludzka, dodajmy: „normalna", a więc taka, która wyrasta wśród ludzi, jest powiązana licznymi zależnościami ze wspólnotą (czy licznymi dalszymi zbiorowościami, z jakich składają się społeczeństwa

ponadplemienne), potrzebuje niezbędnie dla swego poczucia sensu życie, jakie prowadzi, odczuwania przynależności, akceptacji ze strony innych, przeświadczenia, że może liczyć na ich pomoc, współczucie, przyjaźń czy miłość. Stąd szczególną udrękę u ludzi powoduje tzw. odrzucenie, okazanie, że jest się zbędnym, że się nic nie znaczy, że się nie przynależy do jakiejś zwartej, solidarnej skądinąd w wielu sprawach życiowo doniosłych, wspólnoty (rodzinnej, rówieśniczej, zawodowej, religijnej, narodowej – tylko przykładowo, repertuar bowiem wszelakich grup formalnych i nieformalnych, do jakich człowiek może należeć czy bywa dopuszczany, jest o wiele obszerniejszy). Otóż etyki normatywne starają się ten obszar ludzkiej egzystencji też uregulować, precyzując dyrektywy/reguły działania, których przestrzeganie ma umożliwić uzyskiwanie aprobaty ze strony bliźnich (i tu, jak fragmentarycznie to już wskazywałem, w grę wchodzi dość bogaty zestaw satysfakcji, jakich można doznawać w ramach współżycia społecznego).

8) **Wyróżniony sens kulturowy jednostkowej egzystencji**. Większość etyk normatywnych, a regułą jest, że wszystkie etyki świeckie, wyróżnia jednostkowość, podmiotowość, indywidualność (niepowtarzalność) ludzką. Konkretnego człowieka nie tylko czyni wolnym wyborcą norm i reguł etycznych, ale składa na niego bezpośrednią odpowiedzialność za skutki podejmowanych (bądź zaniechanych, a oczekiwanych przez otoczenie) działań, ocenianych moralnie. Jednostkę czyni przeto podmiotem, a zatem twórcą swego losu, sprawcą swej kondycji moralnej. Jako „kowal swego losu" („pomóż sobie, a i Bóg ci pomoże" – zauważa znana mądrość ludowa), człowiek sam musi zadbać o zyskanie poczucia sensu swego jednostkowego życia. Nie wszystkie jednak sposoby dochodzenia do odczuwania takiego sensu, wartości życia osobowego, są akceptowane; poszczególne etyki wskazują przeto sposoby godziwe i dopuszczalne oraz wykluczają zachowania niegodne i deprecjonujące. Oczywiście: co jedne zalecają, drugie kwalifikują jako obojętne etycznie, trzecie zaś stanowczo zakazują. Przykładowo: wiele etyk świeckich naszych czasów wyraźnie przyzwala jednostkom na „używanie życia" (ma charakter „permisywny", „przyzwalający"), szereg etyk religijnych natomiast ostro zwalcza *konsumeryzm*, a więc korzystanie z wygód, uciech, przygód, bogactwa.

9) **Stosunek do moralnej perspektywy historycznej**. Etyki normatywne najczęściej tylko pośrednio wypowiadają się w kwestii, czy poprzez dzieje wszystkich (czy tylko niektórych) cywilizacji dokonuje się postęp/rozwój w zakresie kultury obyczajowej (a w tym: w obszarze oddziaływania kultury moralno-etycznej) czy też takie narastanie szacunku do norm moralno-etycznych, a zwłaszcza nasilające się praktykowania dyrektyw służących ich realizacji, ma miejsce. Są więc ludzie coraz bardziej wrażliwi etycznie i chętni do

stosowania odpowiednich, przyjmowanych deklaratywnie, słownie, norm i reguł moralnych, czy też – być może – ma miejsce postępujący upadek w tym zakresie?! Mogą mieć zatem miejsce trzy sytuacje:

a) Stopniowo, z okresowymi regresami, ale jednak wyraźnie dokonuje się postęp ludzkości w dziedzinie kultury obyczajowo-moralnej (ewentualnie: są różnice regionalne i epok historycznych); głosi się tu optymizm etyczny, wyraża nadzieję na stopniowy postęp kulturowy ludzkości czy też jej znaczących fragmentów.

b) Wyjściowo ludzkość (czy pewne przynajmniej jej etniczne zbiorowości, np. Żydzi czy Chińczycy z okresu pierwszych dynastii królewskich) praktykowała powszechnie i w najwyższym stopniu cnoty właściwych im doktryn religijno-etycznych czy etyczno-filozoficznych, a zatem, wychodząc z kultury magicznej społeczności plemiennych, widzianych jako stan Raju, harmonii i ładu (w stosunkach z przyrodą, między jednostkami wspólnoty rodowej), ludzie coraz bardziej popadają w nieład moralny, wzmagają wzajemną agresję, nasilają konkurencję, narzucają siłą władzę, wykorzystują własność prywatną jako środek zniewolenia biedoty itp., zmierzają przeto do upadku moralnego. Taka diagnoza moralnej perspektywy historycznej rodzi oczywiście pesymizm, a nawet katastrofizm, niekiedy tylko łagodzony nadzieją na zbawcze działania dla wybranych, którzy – uciekając w skryte życie sekt – przygotowują się moralnie do spotkania z nadciągającą Apokalipsą. W szczególności rzecznicy „natury ludzkiej" dosyć często głoszą, iż jest ona – na mocy zdarzeń stwórczych Boga/Bogów czy następstw ewolucji (np. grzechu pierworodnego czy uszkodzenia genetycznego, dajmy na to – wszyscy są nosicielami genu agresji) – nie do naprawienia: ludzie skazani są na to, ażeby pogrążać się w kryzysie kultury obyczajowej.

c) Nie ma miejsca żaden wyraźny kierunek zmian w kulturze obyczajowej, dający się kwalifikować moralnie: ludzie zawsze tak samo praktykują deklarowane systemy norm i reguł moralno-etycznych – ani nie zwiększa się rygoryzm aksjologiczny, tj. dyscyplina obyczajowo-moralna, ani też ona nie maleje. Dokonujące się tu zmiany mogą polegać na wzmacnianiu czy rozluźnianiu rygoryzmu praktyk etycznych, mogą też wyrażać się większą lub mniejszą wrażliwością moralną, może mieć miejsce odstępowanie od jednych systemów na rzecz innych, na rzecz nowszego np. opracowania, może też wzrastać wiedza etyczna, zwiększać się społeczny nadzór opinii obyczajowo-etycznej; jednym słowem: „nic nowego pod Słońcem" i „historia kołem się toczy".

10) **Dyrektywy dotyczące rozstrzygania konfliktu wartości**. I znowu jest to bardzo ważny element systemu etyki normatywnej. Starodawne, zarówno religijne, jak i świeckie, systemy normatywne (moralności) nie tylko nie dostrzegały faktu, że każdy układ norm (nie tylko etycznych zresztą) jest wewnętrznie skonfliktowany, ale nadto nie dopuszczały nawet cienia

wątpliwości co do tego, że rozróżnienie Dobra od Zła to sprawa bardzo prosta! Nowsze natomiast doktryny normatywne taką świadomość już mają. Wiadomo już, że wszystkich proponowanych wartości nie można realizować jednocześnie i w tym samym stopniu: spełniając jedną, nadwerężа się drugą, maksymalizując tę oto (np. normę troski rodzicielskiej), osłabia się tamtą (np. pozostawienie dziecku prawa do sukcesu na własne ryzyko). Etyki normatywne proponują zatem stosowanie różnych sposobów rozstrzygania takich konfliktów, np. zlecając odpowiedzialność za taki wybór wskazanemu autorytetowi moralnemu (urzędowi czy osobie charyzmatycznej) czy sumieniu, które powinno kierować się ewentualnie „rachunkiem kosztów" i poszukiwać wyjścia w wyborze „mniejszego zła".

11) **Dyrektywy określające relacje: cele i środki moralne**. Dosyć powszechnie znana jest „jezuicka" dyrektywa z tego poziomu reguł systemowych etyki: „zbożny cel uświęca doczesne środki" (w pewnych, praktykowanych jeszcze tu i ówdzie, odmianach katolickiej etyki normatywnej dyrektywa ta jest stosowana; także na gruncie świeckich systemów – zwłaszcza o charakterze fundamentalistycznym, np. nacjonalistycznym czy klasowym – też można, i to nie tylko w praktyce, ale także w słowach, tę dyrektywę spotkać). Natomiast wszelkie etyki humanistyczne czy personalistyczne, a więc te, które deklarują szacunek dla godności ludzkiej, przyznają jednostce wolność wyboru odpowiedzialnego za następstwa czynu; otóż takie systemy zdecydowanie oddzielają cele i środki, głoszą zatem, że żaden taki środek realizacji normy moralnej/etycznej nie może być stosowany, który mógłby zaszkodzić samej wartości.

Zauważę w tym miejscu, tytułem deklaracji autorskiej, że wykluczam takie przedstawianie wybranych etyk normatywnych i – szerzej: problemów moralnych naszego życia społecznego, które mogłoby prowadzić do stronniczego naświetlania stanowisk, których nie podzielam czy właśnie pozytywnie wyróżniam. Stąd na wstępie ujawniłem, że jestem osobiście zwolennikiem etyki niezależnej Kotarbińskiego, ale tym samym nie uważam jej za najlepszą z możliwych; owszem, ma ona sporo zalet, ale za innymi systemami także przemawiają ważkie racje społeczne i psychologiczne; idzie o to, ażeby te etyki normatywne lepiej poznać, wyrobić sobie o nich osobisty pogląd, szanować ich nosicieli – jeżeli tylko nie popadają w obłudę i uczciwie praktykują jej dyrektywy, a także nie usiłują, przy zastosowaniu nieczystych chwytów, narzucić jej innym.

Tego rodzaju zabiegiem, przesądzającym społeczno-wychowawczy monopol jednej tylko etyki, mianowicie katolickiej etyki normatywnej (przy zastosowaniu argumentu statystycznego, że ponad 90% Polaków zostało ochrzczonych w obrządku rzymskokatolickim), jest twierdzenie, iż ta (i tylko

ta) moralność pokrywa się z tzw. naturalną, uniwersalną, ogólnoludzką etyką. Tak nie jest i być nie może z tej (kulturowo i historycznie) prostej przyczyny, że wszystkie istniejące kiedykolwiek etyki normatywne (Wschodu i Zachodu) są wyjściowo plemiennymi/etnicznymi systemami moralnymi. Niektóre z nich z czasem zyskiwały szersze upowszechnienie, pod wieloma względami były (i są) podobne do siebie, żadna jednak nie może liczyć na to, że przyswoją ją sobie wszyscy ludzie (choć taką misyjną nadzieję głosi chociażby chrześcijaństwo, zwłaszcza katolicyzm rzymski, oraz islam, a w skali większych kręgów kulturowych – chociażby kastowe etyki hinduistyczne na terenie subkontynentu indyjskiego). Nie wnikam w teologiczną argumentację, która ma przemawiać za wspomnianą monopolistyczną pozycją etyki katolickiej; przemawia ona w każdym razie do wyznawców chrześcijaństwa, nie ma zaś żadnej mocy perswazyjnej dla innowierców czy bezwyznaniowców.

DIE ARTEN DER MORALISCHEN WERTE UND IHRE GEISTIGE RELATIONEN

Zusammenfassung

In dem Artikel werden einige wesentliche Punkte der ethischne Bildung angesprochen. Es wird diskutiert eine Überlegung des Autors für eine sozial-regulierende Konzeption der Kultur, ein bestimmtes Verständnis von Werten vorgeschlagen sowie praktisch-nützliche instrumentale und weltanschauliche, übergeordenete Aspekte. Es wird die am häufigsten angewandte Klassifizierung der oben genannten Werte und die Konzeption ihrer Relationen herbeigerufnen.

Den Schluß bildet ein Konzept zur angewendeten in der Didaktik (der Ethik), in die alte Vorüberlegungen zur Konzeption der Kultur, der Systematisierung der moralischen Normen und Regeln eingehen. In den Anmerkungen des Autors befinden sich die Suggestionen, die den grundlegenden Streit um die moralische Werte betreffen, den die Befürworter der grundsätzlichen Fundamentalismen in dieser Hinsicht führen – mit immer größerer Anzahl der Anhänger des kulturellen Pluralismus (in der Formel der postmoderner Ethik).